

Wyobraźnia Ekranu. Kurator w sieci

W październiku zeszłego roku odbył się w Toruniu festiwal, którego tegoroczna edycja zatytułowana była „Kurator w sieci”. Wydarzenie to zgromadziło grono kuratorów, artystów posługujących się internetem, artystów wizualnych oraz muzyków.

Festiwal rozpoczął się prezentacją portalu „vlep[v]net”. Pokaz strony łączony był z dyskusją, która obejmowała tematy takie jak: ewolucja graffiti, obecność artystów ulicy w przestrzeni publicznej i w galeriach. Po zaproszeniu do wspólnego tworzenia, z wykładem zatytułowanym „Widmo rewolucji krąży po sieci. O aktywizmie w sieci” wystąpił Daniel Muzyczuk. Jego wypowiedź obejmowała opis i analizę technik, jakimi posługują się konstruktorzy kultury w internecie.

W trakcie prezentacji i wykładu odbywała się równolegle telewystawa Anny Ciabach zatytułowana „HIGH-TECH-READY-MADE”. Była to prezentacja dwóch widoków: wnętrza warszawskiej Zachęty oraz slajdów. Złożenie to umożliwione zostało poprzez spryt kuratora, kamerę i łącze internetowe z Warszawą.

Po wykładzie, swoje poszukiwania pokazał i skomentował Hubert Czerepok w prezentacji multimedialnej. Jego nowy projekt dotyczy zbieżności symbolik: ezoterycznej i korporacyjnej. Poza tym obejmuje też tworzenie wiedzy o UFO przez udostępnianie na łączach różnego rodzaju filmowych próbek.

Drugi dzień Festiwalu rozpoczęła prezentacja wolnego oprogramowania przeprowadzona przez toruńską grupę użytkowników Linuxa. Po nim miał miejsce odczyt Romana Bromboszcza. Po żywej dyskusji piętro niżej budynku A. S. P. odbył się koncert „Ping Melody” Pawła Janickiego i skrzypka z Wrocławskiej Akademii. Kodowany dźwięk skrzypiec wędrował przez łącza internetu i wracał, z opóźnieniem, zniekształcony. Ciekawa idea, spotkała się z dużym entuzjazmem wśród odbiorców mimo tego, że uzyskany rezultat przypominał dźwięk generowany przez rozdemontowany dylay.

Po koncercie mogliśmy zapoznać się z wypowiedziami: Łukasza Guzka i Agnieszki Okrzei. Guzek, w wykładzie opatrzonym tytułem „Kurator w sieci: kreacja czy usługa?” bardzo entuzjastycznie wypowiedział się na temat roli internetu we wspomaganiu twórców i kuratorów. Uwagi te opatrzył klauzulą, dotyczącą tego, że głównym motorem sprawczym sieci jest użytkownik. Ostatnią z ustnych wypowiedzi, wspomaganych prezentacjami stron internetowych, był wykład Agnieszki Okrzei pt.: „Zoon Politykon. Independent curators project.” Kuratorka udostępniła odbiorcom swoją ideę kuratorowania, którą w dość trudny sposób można było wiązać z internetem.

Niedługo później miał miejsce performance Tomasza Cebo i Łukasza X zatytułowany „Zapchana skrzynka”. Dwóch mężczyzn zamknęło się nago w gablotach przesłoniętych z jednej strony szybą. Na ekranie wyświetlane były różnobarwne szумы. Po pewnym czasie osoby przebiły szyby łokciami i wyszły z gablot i stając po drugiej stronie ekranu, tak, że widać było ich cienie.

Z budynków uczelni przemieszczono się do klubu NRD oraz mieszczącej się przy tym klubie galerii „Dla...”. Tam odbył się podwójny wernisaż grupy Ikoon z Warszawy oraz Zbigniewa Sejwy. Pierwsi, w projekcie: „Shuffle” pokazali odbiorcom trzy projekcje. Na trzech ekranach odbywał się symultanicznie pokaz slajdów, sterowany za pomocą mysz komputerowych. Slajdy zawierały internetowy „mieszmasz” naśladowujący łączącą wszystko ze wszystkim logikę internetu: prace innych artystów (brak swoich), grafiki, zdjęcia prasowe, reklamy i inne.

Sterowanie tą pracą opracowano w ten sposób, że ruchy odbiorcy ustawionego naprzeciw danej projekcji uruchamiały sekwencje slajdów, naprzeciw których umiejscowiony był inny odbiorca. Takie rozwiązanie, niestety narażone było na niepowodzenie, w przypadku, gdy sterujących było

mniej niż trzech.

Sejwa pokazał „zrzuty ekranowe” pulpitów komputerowych, o które poprosił wybrane przez siebie osoby z Polski. Oprawione w antyramy wystawione zostały jako opatrzone pytaniem o granice fotografii. Analogiczną pracę, bazującą na „printscreenie” pulpitu zrobił w internecie, w latach dziewięćdziesiątych Alexiei Shulgin, jedna z ważniejszych postaci net art'u. Powtórzenie pomysłu przez Sejwę odbyło się nieświadomie i motywowały go inne zainteresowania.

Trzeci dzień, najmniej doceniony przez publiczność, zawierał w programie: dyskusję na temat kuratoringu w sieci, ekspozycję na billboardzie galerii Rusz wykonaną uprzednio przez grupę vlep[v]net, wykład o sztuce transgenicznej Katza w ramach „Śniadania ze sztuką” Magdalena Jurgielewicz, prezentację sztuki internetowej z Węgier przeprowadzoną przez Agatę Chinowską oraz prezentację internetowych projektów przeprowadzoną przez grupę: „Twożywo”.

Pomimo dość skromnego udziału publiczności, jeszcze bardziej ożywiła się wymiana poglądów, czego dowodem była długotrwała dyskusja. Czynny udział wzięli w niej przede wszystkim: organizatorka festiwalu, Monika Weychert, pracownik WRO Media Center, Paweł Janicki, prowadzący portal „Spam”, aktywista i kurator, Łukasz Guzek, krytyk i informatyk, Karolina Labowicz-Dymanus oraz piszący, ten tekst, estetyk i kurator galerii projektO.R. Poruszono, między innymi, takie kwestie jak: obecność net art'u na polskich stronach internetowych; wyznaczniki sztuki internetu; stosunek składnika technologicznego do komponenty estetycznej w dziełach cyfrowych; monitorowanie sieci internetu.

Festiwal zmuszał do refleksji zgromadzonych kuratorów, artystów i odbiorców. Dość zgodnie przyjmowano, że polska odmiana sztuki internetu mocno różni się od tego, co proponowali (proponują) pionierzy tego nurtu: Jodi, Vuc Cosic, Olia Lialina, Alexiei Shulgin i inni artyści związani z projektem „net art”. Polska odmiana sztuki publikowanej w sieci ma raczej charakter intermedialny, niżeli monomedialny (manipulacje na kodzie, wyzyskiwanie procesów zachodzących wyłącznie w internecie, celowa wadliwość). Poza tym, tak zwany „zryw” na sztukę tworzoną wspólnotowo (sieciowo), na polskich stronach internetowych także jest jakby przeszłością.

Wypada się zatem zastanowić nad przyszłością sztuki, której fundament stanowi sieć internetu. Czy dyskusja nad jej polskim wcieleniem stanowi jedynie temat możliwy do podjęcia dla paru wyspecjalizowanych osób zaznajomionych z nieliczną rodziną wyjątków? Czy może w Polsce powinniśmy raczej kontynuować tradycję sztuki sieci, rozumiejąc przez tę ostatnią koncept wymiany i kooperacji obecny w Polsce od 1972 roku (Z. Kozłowski, A. Kostołowski i projekt: „NET”) poprzez sieć łódzką zawiązaną w 1.80, sieć kontrkultury wydawniczej lat dziewięćdziesiątych, aż po współczesne formy kooperacjonizmu takiego jaki uwidacznia się w powstających przy portalach wspólnotach? Możemy również - pisząc czarne fikcje (krojąc „czarny lód” cyborgów) - oczekiwać drugiej fali.